



MÓDL SIĘ I PRACUJ

TYGODNIK PARAFII PW. ŚW. PIOTRA I PAWŁA W KRAKOWIE-TYŃCU - Nr 36 (309) 11 Listopada 2018



Czytania mszalne na 32. Niedzielę zwykłą, rok B

Pierwsze czytanie

Uboga wdowa karmi Eliasza

Prorok Eliasz poszedł do Sarepty. Kiedy wchodził do bramy tego miasta, pewna wdowa zbierała tam sobie drwa. Zawołał ją i powiedział: «Daj mi, proszę, trochę wody w naczyniu, abym się napił». Ona zaś zaraz poszła, aby jej nabrać, ale zawołał za nią i rzekł: «Weź, proszę, dla mnie i kromkę chleba!» Na to odrzekła: «Na życie Pana, Boga twego! Już nie mam pieczywa – tylko garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w baryłce. Właśnie zbieram kilka kawałków drewna i kiedy przyjdę, przyrządzę sobie i memu synowi strawę. Zjemy to, a potem pomrzemy».

Eliasz zaś jej powiedział: «Nie bój się! Idź, zrób, jak rzekłaś; tylko najpierw zrób z tego mały podpłomyk dla mnie i przynieś mi! A sobie i swemu synowi zrobisz potem. Bo tak mówi Pan, Bóg Izraela: Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię».

Poszła więc i zrobiła, jak Eliasz powiedział, a potem zjadł on i ona oraz jej syn, i tak było co dzień. Dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się, zgodnie z obietnicą, którą Pan wypowiedział przez Eliasza. (1 Krl 17,10-16)

Psalm responsoryjny

Ref.: Chwal, duszo moja, Pana, Stwórcę swego.

Bóg wiary dochowuje na wieki, * uciśnionym wymierza sprawiedliwość, / chlebem karmi głodnych, * wypuszcza na wolność uwięzionych.

Pan przywraca wzrok ociemniałym, * Pan dźwiga poniżonych, / Pan kocha sprawiedliwych, * Pan strzeże przybyszów.

Ochronia sierotę i wdowę, * lecz występnych kieruje na bezdroża. / Pan króluje na wieki, * Bóg twój, Syjonie, przez pokolenia.

Drugie czytanie

Jedyna ofiara Chrystusa

Chrystus wszedł nie do świątyni zbudowanej rękami ludzkimi, będącej odbiciem prawdziwej świątyni, ale do samego nieba, aby teraz wstawiać się za nami przed obliczem Boga, ani nie po to, aby się wielokrotnie sam miał ofiarować, jak arcykapłan, który co roku wchodzi do świątyni z krwią cudzą, gdyż w takim przypadku musiałby cierpieć wiele razy od stworzenia świata. A tymczasem raz jeden ukazał się teraz na końcu wieków, aby zgładzić grzech przez ofiarę z samego siebie.

A jak postanowione ludziom raz umrzeć, potem zaś sąd, tak Chrystus raz jeden był ofiarowany dla zgładzenia grzechów wielu, drugi raz ukaże się nie w związku z grzechem, lecz dla zbawienia tych, którzy Go oczekują. (Hbr 9,24-28)

Ewangelia

Wdowi grosz

Jezus, nauczając rzesze, mówił:

«Strzeżcie się uczonych w Piśmie. Z upodobaniem chodzą oni w powłóczystych szatach, lubią pozdrowienia na rynku, pierwsze krzesła w synagogach i zaszczytne miejsca na ucztach. Objadają domy wdów i dla pozorów odprawiają długie modlitwy. Ci tym surowszy dostaną wyrok».

Potem, usiadłszy naprzeciw skarboni, przypatrywał się, jak tłum wrzucał drobne pieniądze do skarboni. Wielu bogatych wrzucało wiele. Przyszła też jedna uboga wdowa i wrzuciła dwa pieniążki, czyli jeden grosz.

Wtedy przywołał swoich uczniów i rzekł do nich: «Zaprawdę, powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarbony. Wszyscy bowiem wrzucali z tego, co im zbywało; ona zaś ze swego niedostatku wrzuciła wszystko, co miała na swe utrzymanie». (Mk 12,38-44)

Rozważanie

W czytaniach XXXII niedzieli zwykłej natrafiamy na ważną postać dla narracji biblijnej – na wdowę. Pojawia się ona zarówno w pierwszym czytaniu, które przypomina nam dzieje wielkiego proroka Eliasza, jak i w ewangelii, gdzie Pan Jezus najpierw ukazuje nam ją jako ofiarę nagannych praktyk uczonych w Piśmie a później jako wzór do naśladowania.

Zatem zanim przyjrzymy się konkretnym tekstom liturgii, najpierw spróbujemy nieco bliżej przyjrzeć się miejscu, jakie w społeczności biblijnej pełniły wdowy. Z pewnością mamy świadomość, że ówczesne wspólnoty ludzkie miały charakter zdecydowanie patriarchalny, a co za tym idzie kobieta znajdowała się w sytuacji zależności najpierw od swojego ojca, a spod jego kurateli przechodziła bezpośrednio pod opiekę męża. Jeśli zaś jej mąż umarł, to wracała do rodzinnego domu, chyba, że miała syna, mogącego nią się zająć. Można też wspomnieć o praktyce *lewiratu*, zgodnie z którą w przypadku, gdy mężczyzna umarł, nie pozostawiający męskiego potomka, obowiązkiem jego brata (jeśli było to oczywiście możliwe) było poślubienie owej kobiety, przy czym pierwszy syn, który narodził się z owego związku traktowany był jako dziecko tego, który wcześniej owdowił swoją żonę. Widać z tego, że cała ówczesna „opieka społeczna” w odniesieniu do kobiety opierała się na jej relacji do mężczyzny (ojca, męża lub syna). Nie zawsze jednak system ten dzia-

łał prawidłowo a w takim przypadku mogło dojść do tego, że wdowa znajdowała się bez środków do życia. W tym miejscu bezpośrednio ingeruje Pan Bóg, który w prawie starotestamentalnym szczególną swoją opieką otacza trzy grupy ludzi: wdowę i sierotę (por. tekst psalmu responsoryjnego) a także cudzoziemca. Prawo Boże nie pozwala więc na ich uciskanie (por. Pwt 27,19: *Przeklęty, kto łamie prawo przybysza, sieroty i wdowy*), zapewnia im udział w świętach religijnych (por. Pwt 16,11), daje prawo do spożywania z tego co ofiarowywane było Bogu w formie dziesięciny (por. Pwt 14,29: *Wtedy przyjdzie lewita, bo nie ma działu ani dziedzictwa z tobą, przybysz, sierota i wdowa, którzy są w twoich bramach, będą jedli i nasycą się.*) oraz korzystania z niezebranej części plonów, którą powinno się dla takich ludzi pozostawić na polu, w sadzie i w winnicy (por. Pwt 24,19-21). Warto też wspomnieć o praktyce pierwotnego Kościoła, w którym wdowy nie tylko były otoczone opieką socjalną (por. Dz 6,1), ale też prawdopodobnie miały do spełnienia jakąś szczególną misję, o czym wspomina św. Paweł w piątym rozdziale *Pierwszego Listu do Tymoteusza* (niektórzy uczeni mówią nawet o urzędzie wdowy w hierarchicznym ustroju wspólnoty, obok prezbitera/biskupa, diakona i diakonisy).

Powróćmy teraz do pierwszego czytania, w którym do wdowy mieszkającej w Sarepcie Sydońskiej przybywa prorok Eliasz. Aby dowiedzieć się, w jakich okolicznościach do tego dochodzi, dobrze jest przeczytać kilka poprzedzających nasz fragment wierszy w bardzo syntetyczny sposób przybliżających trudną sytuację, w jakiej znaleźli się nie tylko bohaterowie opowiadania, ale i cała Palestyna. W pierwszych wierszach rozdziału czytamy: *Prorok Eliasz z Tiszbe w Gileadzie rzekł do Achaba: «Na*

życie Pana, Boga Izraela, któremu służę! Nie będzie w tych latach ani rosy, ani deszczu, dopóki nie powiem». Potem Pan skierował do niego to słowo: «Odejdź stąd i udaj się na wschód, aby ukryć się przy potoku Kerit, który jest na wschód od Jordanu. Wodę będziesz pił z potoku, krukom zaś kazałem, żeby cię tam żywiły». Poszedł więc, aby uczynić według rozkazu Pańskiego, i podążył, żeby zamieszkać przy potoku Kerit na wschód od Jordanu. A kruki przynosiły mu rano chleb i mięso wieczorem, wodę zaś pił z potoku. Lecz po pewnym czasie potok wyschł, gdyż w kraju nie padał deszcz. Wówczas Pan skierował do niego to słowo: «Wstań! Idź do Sarepty koło Sydonu i tam będziesz mógł zamieszkać, albowiem kazałem tam [pewnej] wdowie, aby cię żywiła». Aby jeszcze pełniej zrozumieć zaistniałą sytuację należy wspomnieć, że wspomniany Achab był siódmym z kolei królem Izraela (państwa, które powstało w wyniku podziału Królestwa po śmierci króla Salomona), który poślubił poganek Izebel, córkę władcy fenickiego, wchodząc z nim w ten sposób w przymierze. W przekazie biblijnym Izebel, praktykująca kultu Baala i Aszery, skłaniała swoich poddanych do niewierności Bogu, czemu nie próbował przeciwdziałać jej mąż. W wyniku zaistniałej sytuacji cały Izrael oddalił się od Boga, a wszelkie przejawy prawowiernego kultu były krwawo zwalczane.

W tej sytuacji prorok Eliasz podejmuje swoją misję, ponosząc konsekwencje niechęci ze strony władcy, ale jednocześnie doświadczając opieki ze strony Pana Boga. Jak możemy się przekonać z zacytowanego wyżej tekstu, jego przybycie do Sarepty nie jest przypadkowe, ale stanowi element Bożego planu. Wiedząc o tym, powinniśmy inaczej spojrzeć na przedstawiony w czytaniu mszalnym dialog, który bez tego, co przed chwilą przedstawiliśmy może się wy-

dawać dość dziwny, a żądanie proroka mogłoby być uznane za niemal aroganckie, bo jak można żądać od pozbawionej środków do życia kobiety, aby podzieliła się ostatnim kęsem chleba? Jednak zarówno ona jak i on mieli świadomość, że biorą udział w szczególnym Bożym przedsięwzięciu. Zatem pobyt proroka nad potokiem Kerit, a później wyprawa do pogańskiej Sarepty świadczą o zaufaniu, jakie Eliasz pokłada w Bogu. Podobną postawą odznacza się sydońska wdowa, którą nawet stawia na wzór Pan Jezus, gdy swoim ziomkom w synagodze w Nazarecie wypomina ich brak wiary w Niego (por. Łk 4,25-26). Jeśli uświadomimy sobie, że żydzi utożsamiali pogan z psami, które to zwierzęta, uznawane były przez nich jako coś obrzydliwego, to możemy zrozumieć wyjątkowość zaistniałej sytuacji: oto poganica znajduje ważne miejsce w Bożym planie. Co więcej jej postawa ukazana jest jako wzór do naśladowania. Nie możemy mieć jednak najmniejszej wątpliwości, że zasługuje ona na to, gdyż dzieli się z prorokiem nie czymś, co jej zbywa, ale właściwie ofiaruje mu swoje życie, gdyż karmi go częścią z tego, co jej syna oraz ją miało uratować (jeszcze przez krótki czas) przed straszną śmiercią głodową. Ważna jest jednak ta wzmianka o krótkości czasu, jaki im pozostał. Darowany podpłomyk niewiele bowiem mógł zmienić, jeśli chodzi o przetrwanie jej rodziny, a stawał się nadzwyczajnym darem, dla obcego człowieka – znakiem miłości bliźniego, która nie wynikała w tym przypadku z zachowania Bożego przykazania, które w formie pozytywnej (czyli nałożonej z zewnątrz jako przepis prawny) nie było jej znane, ale odczytywała je jako obecne głęboko w jej sercu jako prawo naturalne. Za to też zostanie ona wynagrodzona podwójnym darem życia: pierwszy raz, gdy zostaje ocalona w czasie

głodu, a niedługo później, gdy jej syn zostaje wskrzeszony przez proroka, po tym jak zapadł na jakąś nieokreśloną bliżej chorobę (por. 1 Krl 17,17-24).

Także Pan Jezus w swoim nauczaniu niejednokrotnie posługuje się przykładem wdowy, którą ukazuje jako z jednej strony znajdującą się w skrajnie trudnej sytuacji materialnej, ale z drugiej ufającą Bożej opiece. Wypomina więc uczonym w Piśmie ich wyrachowanie, które wyraża się w narzędziowym traktowaniu tych, które studiowana przez nich wytrwale Biblia każe otaczać szczególną troską. Postawa ta nie jest jednak napiętnowana sama w sobie, ale raczej jako element ich egoistycznego skupienia się na sobie, wyrażającego się w szukaniu podziwu ze strony współwyznawców.

Z pychą piętnowanych przez Jezusa uczonych zostaje skonfrontowana postawa wdowy ofiarującej swój datek na świątynię. Na dziedzińcu świątynnym ustawione były specjalne skarby, do których wrzucano różnego rodzaju ofiary pieniężne. Spotykaną praktyką było to, że ofiarodawca nie wrzucał dyskretnie swojego daru, ale przekazywał go lewicie, zaznaczając jaka to kwota i na co powinna być przeznaczona. Inaczej postąpiła uboga wdowa, która przyniosła minimalną kwotę, która jednak w jej przypadku stanowiła *wszystko, co miała na swe utrzymanie*. Nie próbowała się z tym afiszować, bo datek ten był bardzo mały, ale Pan Jezus zwracając uwagę na czyn tej kobiety zauważa, że w darze nie jest istotna jego obiektywna wartość, lecz intencja.

W tym miejscu zauważmy, że sytuacja owej kobiety jest zdecydowanie inna niż ludzi zamożnych, którzy mogli przekazać na rzecz świątyni dużo większe kwoty. Gdyby człowiek bogaty pozbył się wszystkiego, co ma, praktycznie stałby się nędzarzem, radykalnie zmieniając swój stan i chociaż może

niektórzy przyklasnęliby takiemu postępowaniu, to jednak obiektywnie nie byłoby to rozsądne ani dobre, gdyż człowiek ten, musiałby zacząć korzystać z pomocy innych, zamiast samemu nieść pomoc. Natomiast w przypadku biblijnej wdowy jej nad wyraz subiektywnie hojna ofiara niewiele zmieniła w jej sytuacji. Cóż więc zrobiła ona tak bardzo godnego pochwały, że zasłużyła na nią ze strony Pana Jezusa? W sposób nie tylko symboliczny, ale i dosłowny pokazała, że całą swą nadzieję pokłada w Bogu. Wyzbywając się środków na przeżycie kolejnego dnia, troskę o to złożyła w Jego rękach. Nie był to jednak sposób zrzucenia obowiązku zagwarantowania środków do życia na Niego, ale ukazanie całkowitej ufności, bez stosowania jakichś małych zabezpieczeń (mogła przecież jeden z posiadanych przez siebie *pieniążków* pozostawić dla siebie).

Podsumowując możemy powiedzieć, że przedstawiony nam wzór wdowy to przede wszystkim zaproszenie do całkowitego zaufania Bogu, z wiarą, że On nigdy nie pozostawi nas bez pomocy. Nie chodzi przy tym o wygodne zrzucenie na Niego całej troski o naszą przyszłość, ale raczej wyzbycie się nadmiernej troski o jutro, na które i tak mamy niewielki wpływ.

Na koniec pozostaje nam drugie czytanie, które nie łączy się ściśle z już omówionymi, gdyż jest to kontynuacja wyводу o wyjątkowości kapłaństwa Jezusa, który składa siebie Ojcu na ofiarę za nas. W tym ofiarowaniu siebie możemy jednak dostrzec istniejący między nimi związek. Wdowa, składająca do świątynnej skarby wszystkie pieniądze na swoje utrzymanie, jakby ofiaruje Bogu swoje życie. Pan Jezus natomiast faktycznie złożył siebie w ofierze. Jednak Jego ofiara nie była tylko czymś co dokonuje się między Nim a Ojcem, ale została złożona *dla zgładzenia grzechów wielu*.

Także my, gdy jesteśmy zaproszeni do ofiarowania siebie Panu Bogu, to nie powinniśmy tego rozpatrywać w wyłącznej relacji ja-Bóg, ale dostrzec szerszą wspólnotę, dla której moje postępowanie ma wpływ. Nawet jeśli jest to indywidualna ofiara poszczególnego człowieka, to

jednak dokonuje się ona w perspektywie całej wspólnoty Kościoła, która w ten sposób ubogaca, gdyż – jak pisał John Donn – „nikt nie jest samotną wyspą, każdy jest częścią kontynentu, jednego głównego ładu”.

o. Andrzej OSB

Rozważania Parafian

Wiele było wdów opisanych w Piśmie Świętym, którym Pan Bóg okazał swoją łaskę za ich dobroć. Wierność Rut wobec jej teściowej Pan wynagrodził miłością Booza. Pokorna życzliwość pogańskiej wdowy z Sarepty Sydońskiej dla izraelskiego proroka, ocaliła ją i jej syna od śmierci głodowej. Upór wdowy zmusił niegodziwego sędziego do wzięcia jej w obronę.

Wdowę ze świątyni w Jerozolimie, która wrzuciła do skarbony całe swoje utrzymanie spotkała inna nagroda – kochające spojrzenie jej Zbawiciela. I nauka dla przyszłych pokoleń, że tylko dar z siebie jest prawdziwym darem.

Parafianin



Z nauczania papieża

KATECHEZA NA TEMAT PRZYKAZAŃ 10/A. NIE ZABIJAJ. (10 PAŹDZIERNIKA 2018 R.)



Drodzy bracia i siostry!

Dzisiejsza katecheza poświęcona jest piątemu słowu: nie zabijaj. Znajdujemy się w drugiej części Dekalogu, dotyczącej relacji z bliźnimi. A to przykazanie, z jego zwięzłym i kategorycznym sformułowaniem, wznosi się jak mur w obronie podstawowej wartości w relacjach międzyludzkich: wartości życia¹. Dlatego nie zabijaj!

Można powiedzieć, że całe zło uczynione na świecie streszcza się w tym właśnie:

¹ Por. KONGREGACJA NAUKI WIARY, Instr. *Donum vitae*, 5. Życie ludzkie jest święte, ponieważ od samego początku domaga się *stworczego działania* Boga i pozostaje na zawsze w specjalnym odniesieniu do Stwórcy, jedynego swojego celu. Sam Bóg jest Panem życia, od jego początku aż do końca. Nikt, w żadnej sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej

w pogardzie dla życia. Życie jest atakowane przez wojny, przez organizacje wyzyskujące człowieka – czytamy w gazetach, czy też widzimy tak wiele tych rzeczy w telewizji, spekulacje nad stworzeniem i przez kulturę odrzucenia oraz wszystkie systemy, które podporządkowują ludzką egzystencję kosztom możliwości, podczas gdy skandalicznie wiele osób żyje w stanie niegodnym człowieka – to oznacza pogardzanie życiem, czyli w pewien sposób zabijanie.

Postawa przeciwna życiu pozwala również na usunięcie ludzkiego istnienia z łona matki w imię ochrony innych praw. Ale jakże można mówić, że akt, który likwiduje niewinne i bezbronne życie w jego rozkwicie może być terapeutyczny, kulturalny czy zwyczajnie ludzki? Pytam was: czy słuszne

jest eliminowanie życia ludzkiego, by rozwiązać jakiś problem? Co myślicie? Czy jest to słuszne? [odpowiadają: nie!]. Czy słuszne jest powierzenie jakiemuś zabójcy rozwiązanie jakiegoś problemu? [odpowiadają: nie!]. To niesprawiedliwe, nie wolno eliminować istoty ludzkiej, choćby bardzo małej, żeby rozwiązać jakiś problem! To jakby wynająć zabójcę, w celu rozwiązania problemu.

Skąd się to wszystko bierze? Przemoc i odrzucenie życia rodzą się ze strachu. Zaakceptowanie innego jest w istocie wyzwaniem dla indywidualizmu. Pomyślmy, na przykład o tym kiedy odkrywa się, iż rodzące się życie niesie niepełnosprawność, w tym poważną. W tych dramatycznych przypadkach rodzice potrzebują prawdziwej bliskości, prawdziwej solidarności, aby stawić czoła tej sytuacji, przezwyciężając zrozumiałe obawy. Zamiast tego często otrzymują pochopne porady, by przerwać ciążę. W ten sposób określa się wręcz eliminację człowieka.

Chore dziecko jest jak każda osoba potrzebująca, żyjąca na ziemi, jak starzec wymagający pomocy, jak wielu ubogich, którzy z trudem walczą o przetrwanie: ten, kto ukazuje się jako problem jest w istocie darem od Boga, który może mnie wyciągnąć z egocentryzmu i sprawić, abym wzrastał w miłości. Życie kruche wskazuje nam drogę wyjścia, drogę, by wyzwolić się z egzystencji zapatrzonej w siebie i odkryć radość miłości. W tym miejscu chciałbym podziękować wielu wolontariuszom, bardzo mocnemu włoskiemu wolontariatowi, będącemu najbardziej aktywnym, z tych, jakie poznałem. Dziękuję!

Co prowadzi człowieka do odrzucenia życia? To bożki tego świata: pieniądze, władza, sukces. Są to błędne parametry do oceny życia. Jedyną autentyczną miarą życia jest miłość, miłość, którą Bóg je miłuje! Miłość,

którą Bóg miłuje życie! To jest miarą: miłość, którą Bóg miłuje każde ludzkie życie!

Jaki jest bowiem sens pozytywny Słowa „nie zabijaj”? Że Bóg jest „miłośnikiem życia”, jak przed chwilą usłyszeliśmy w czytaniu biblijnym.

Tajemnica życia objawia się nam poprzez to, jak je traktował Syn Boży, który stał się człowiekiem, aż po przyjęcie na krzyżu, odrzucenia, słabości, ubóstwa i cierpienia (por. J 13,1). Chrystus poszukuje nas w każdym chorym dziecku, w każdym słabym starcu, w każdym zrozpaczonym migrancie, w każdym życiu kruchym i zagrożonym (por. Mt 25,34-46), poszukuje naszego serca, aby nam ukazać radość miłości.

Warto przyjąć każde życie, ponieważ każdy człowiek jest wart krwi samego Chrystusa (por. 1 P 1, 18-19). Nie można pogardzać tym, co Bóg tak umiłował!

Musimy powiedzieć mężczyznom i kobietom świata: nie pogardzajcie życiem! Życie innych osób, ale także własnym życiem, ponieważ i dla niego ważne jest przykazanie: „Nie zabijaj”. Wielu młodym ludziom trzeba powiedzieć: nie pogardzaj swoim istnieniem! Przestań odrzucać Boże dzieło! Jesteś dziełem Boga! Nie dewaluuj siebie, nie pogardzaj sobą poprzez uzależnienia, które ciebie niszczą i niosą śmierć.

Niech nikt nie mierzy życia według złudzeń tego świata, ale niech każdy zaakceptuje siebie i innych w imię Ojca, który nas stworzył. On jest „miłośnikiem życia”. Jakże piękne są te słowa „Bóg jest miłośnikiem życia”! Wszyscy powiedzmy to razem: „Bóg jest miłośnikiem życia” [powtarzają]. I wszyscy jesteśmy mu tak drodzy, że dla nas posłał swego Syna. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16) – mówi Ewangelia.



**LIST OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA DO POLAKÓW
DO CZCIGODNEGO BRATA JEGO EKSCYBISKO-
PA STANISŁAWA GĄDECKIEGO PRZEWODNICZĄCEGO
KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI**



Sto lat temu, w dniu 11 listopada, Polska odzyskała niepodległość. Wraz z zakończeniem I wojny światowej zamknął się okres dominacji rosyjskiej, pruskiej i austriackiej nad narodem, który przed rozbiorami współtworzył historię chrześcijańskiej Europy, wnosząc całe bogactwo własnej, szlacheckiej kultury i duchowości. Odzyskanie suwerenności było okupione poświęceniem wielu synów Polski, którzy gotowi byli poświęcić swą wolność osobistą, swoje dobra, a nawet życie, na rzecz utraconej Ojczyzny. Dążenie do wolności „opierali na nadziei, płynącej z głębokiej wiary w pomoc Boga, który jest Panem dziejów ludzi i narodów. Ta wiara była oparciem również wtedy, gdy po odzyskaniu niepodległości trzeba było szukać jedności pomimo różnic, aby wspólnymi siłami odbudowywać kraj i bronić jego granic” (Jan Paweł II, 11.11.1998).

Wraz z Kościołem w Polsce i wszystkimi Polakami dziękuję Bogu za to, że wspierał swoją łaską i mocą kolejne pokolenia, i sprawił, że przed stu laty spełniła się ich nadzieja na wolność i nie utracili jej, mimo kolejnych, bolesnych doświadczeń dziejowych, związanych z II wojną światową, nazistowską okupacją komunistycznym reżimem.

Podjmując modlitwę św. Jana Pawła II, szczególnego świadka tego stulecia, proszę Boga o łaskę wiary, nadziei i miłości dla wszystkich Polaków, aby w jedności i pokoju dobrze korzystali z tak cennego daru wolności. Niech opieka Maryi, jasnogórskiej Królowej Polski, zawsze towarzyszy Waszej Ojczyźnie i wszystkim Polakom! Niech Boża Opatrzność darzy naród polski pokojem i pomyślnością teraz i w przyszłości! Boże błogosławieństwo niech zawsze będzie z Wami!

Watykan, 4 listopada 2018 r.

„WOLNOŚĆ JEST W NAS” TYNIECKI WIECZÓR NIEPODLEGŁOŚCI

W dniu 28.10.2018 mieliśmy okazję uczcić Rok Jubileuszowy 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę szczególnym spotkaniem połączonym z prelekcjami historycznymi, muzyką Chopina i wspólnym śpiewem polskich pieśni narodowych. Program zainicjowali nasi świeccy przyjaciele, ale wpisaliśmy się weń i jako mnisi, pomnąc, że bez niepodległej Polski nie doszłoby również do powrotu benedyktynów do Tyńca.

Spotkanie poprzedziła Msza św. w intencji Ojczyzny oraz za zmarłych krewnych uczestników spotkania, tych zwłaszcza, których losy nazaczyły szczególne trudy i cierpienia związane z walką o wolność. W sali „Petrus” (wypełnionej) przywitał gości o. Opat Szymon Hiżycki OSB; odśpiewaliśmy Mazurek Dąbrowskiego, wysłuchaliśmy nokturnu i poloneza Chopina w wykonaniu Grażyny Budnickiej, następnie wykład pt. „Drogi do niepodległości”

wyłosił Piotr Boroń – historyk, były senator, autor książki „Konfederacja Barska” i kilku śpiewników historycznych. Z kolei o. Konrad – archiwista klasztoru – zaprezentował kilka dokumentów ilustrujących rodzinne losy polskich zesłańców z okresu powstania styczniowego. W ten sposób historia ujęta została niejako w dwóch wymiarach – panoramicznym (wykład Piotra Boronia skłaniał do refleksji nad różnymi frapującymi aspektami pojęcia niepodległości na przestrzeni naszych dziejów) oraz – „domowym” – głęboko osobistym i ludzkim – w którym zwykle, rodzinne listy, zapiski i pamiętniki pisane nie dla publikacji, lecz z myślą o najbliższych – mówiły same za siebie. W przerwach między prelekcjami i po nich śpiewaliśmy polskie pieśni patriotyczne, w czym pomagał nam profesjonalnie lirycznym tenorem artysta-śpiewak Grzegorz Uniwersał, a Piotr Boroń ilustrował je dodatkowo komentarzami historycznymi. Gdy doszło do „Pierwszej Brygady” – nastąpiła mała niespodzianka: o. Konrad wyciągnął z archiwów oryginalny, frontowy list jednego z legionistów 1 Brygady i puścił go w obieg po sali, odczytawszy wcześniej jego treść. List stanowił osobliwe, archiwalne curiosum – w swoim czasie nie dotarł bowiem bezpośrednio do adresata i przeleżał do naszych czasów nie otwarty! Odnaleziony został niedawno – jakby czekał na jubileuszowe stulecie – a uroczyście rozpieczętowano i odczytano go przed niespełna dwoma tygodniami w Miejskim Ośrodku Kultury w Olkuszu przy okazji premiery filmu o historii harcerstwa olkuskiego. Adresowany był bowiem do jednego z pierwszych olkuskich harcerzy. Pisane z pola walki proste, braterskie słowa – przez z górą sto lat zamknięte w kopercie – popłynęły teraz do serc „późnych wnuków”.

24 stycznia 1916 r.

Kochany Cenu!

Wybacz, że nie odpisałem Ci zaraz na pierwszy list, dopiero po otrzymaniu drugiego. Teraz nasza III-cia komp. jest na pozycji, chodzimy co noc na patrol, a ponieważ zapadamy się w bagna za kolana, więc później się suszymy, wypoczywamy itd., więc nic dziwnego, że nieraz nie ma czasu na napisanie listu. Piszesz mi o wrażeniu, jakie na Tobie wywarły te kartki ze zwłokami legionistów. Na mnie trup nie wywiera żadnego wrażenia. Gdybym tak zaczął jak Ty nad każdym zabitym legionistą płakać, to by mi już łez nie starczyło. Takimi bohaterami znów nie jesteśmy, wypełniamy tylko swój obowiązek, wierzę, że i Ty byś to samo zrobił, gdybyś miał te lata, co ja. Daj spokój już tym bohaterstwom, dla [nas] to jest zwyczajna rzecz, gdy przyjdzie iść do ataku, to tyle mnie obchodzi, co gdybym poszedł na przechadzkę. Myślę sobie: zabiją mnie, to mnie nie będzie.

Nie obawiaj się, nie uprzykrzyło mi się to pisanie do Ciebie, owszem, sprawia mi to przyjemność i mam rozrywkę, ale lepiej jeszcze lubię czytać listy od Ciebie. Od Władka Wierzbickiego dostaję listy, a Barczyński był w III-cim batalionie naszej brygady, ale był ranny i pojechał do szpitala.

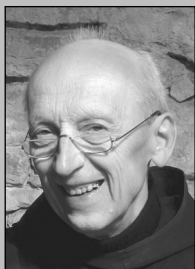
Cieszę się, że Mania wyzdrowiała i życzę Jej jak najlepszego. Żebym mógł, ucałowałbym Walerka, twojego braciszka za te parę słów.

Dla rodziców zasyłam serdeczne pozdrowienia. Bądź zdrow!

Piotr Ł[ysek]

Dopisek: O Franku Brodzie nic nie wiem.

artykuł ze strony www.tyniec.benedyktyni.pl



O. Leon Knabit OSB

POD WRAŻENIEM

Tak, jestem pod wrażeniem Uroczystości Stulecia Niepodległości naszej Ojczyzny, przeżywanych z tynieckim Przedszkolem. Wiadomo, czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci. Jestem pełen podziwu dla pracy Pań Przedszkolank, które potrafiły tak zapalić dzieci, by pięknie przygotowały piosenki oraz improwizacje zarówno we środę, kiedy to odbywał się konkurs piosenki patriotycznej, także z udziałem dzieci ze szkół podstawowych z Tyńca i Kostrza, jak i w piątek, kiedy to placówki oświatowe organizowały główne uroczystości patriotyczne. Oby na zawsze zostało w dzieciach to dumne przeświadczenie: *Jestem Polką, jestem Polakiem*, co powtarzały wiele razy w czasie swoich występów. I herb Polski – Biały Orzeł z flagą biało-czerwoną. Z flagą, o której pisał poeta: *Nigdy nie będziesz biała i nigdy nie będziesz czerwona! Białe czerwona – jedyna, biała jak śnieżna lawina, czerwona jak puchar wina!* Niech widzą tę flagę często – w domu i przy domu, i przy stosownych okazjach. I niech nie będzie to spłowiała, może często obstrzępiona, szmata, ale czyściutka, nowa, lśniącą dumnie swą bielą i czerwienią! I jeszcze ważna sprawa: wychowanie patriotyczne łączy się ściśle z wychowaniem w ogóle. Polak to człowiek uczciwy, solidny, chętny, szanujący każdego człowieka. Pięknym zwieńczeniem obchodów było spotkanie Gimnazjum, Szkoły Podstawowej i Przedszkola na dziedzińcu Opactwa. O godzinie 11:11 w nawiązaniu do 11.11.1918 wszyscy odśpiewali wszystkie cztery zwrotki Hymnu Narodowego w miejscu, które od prawie tysiąca lat promieniuje wiarą Chrystusową na całą Polskę. A ta wiara w decydującej mierze przyczyniła się do naszego przetrwania już ponad 1000 lat.

A co my z tych dzieci zrobimy?

Intencje mszalne z parafii

XXXII Tydzień zwykły
12-18 listopada 2018

Pn 12 XI	6 ³⁰	† za śp. Czesława Gurgula – od rodziny Józefczyków i Janków † za śp. Antoniego Werewkę – od rodziny Kościelny † za śp. Jacka Matyjewicza
	18 ⁰⁰	– o zdrowie i bł. Boże dla Marcina z okazji 18. r. urodzin – od babci Hani
Wt 13 XI	6 ³⁰	– o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Bolesława † za śp. Czesława Gurgula – od Ewy Jandy z rodziną † za śp. Edwarda Obrzud
	18 ⁰⁰	† za śp. Annę Podoba w 23. rocznicę śmierci
Śr 14 XI	6 ³⁰	– o błogosławieństwo Boże i potrzebne łaski, dziękując za otrzymane – dla Łukasza i Justyny † za śp. Czesława Gurgula – od szwagra Józefa z rodziną † za śp. Janiny Malina
	18 ⁰⁰	† za śp. Stanisława Stefanka – od córki, zięcia i wnuczek
Czw 15 XI	6 ³⁰	† za śp. Czesława Gurgula – od rodziny Jaskiernych † za śp. Marię i Mieczysława Olejek oraz córki Krystynę i Halinę † za śp. Antoniego Werewkę – od rodziny Tyłków
	18 ⁰⁰	† za śp. Stanisława Stefanka – od rodziny Kościelny
Pt 16 XI	6 ³⁰	† za śp. Czesława Gurgula – od druhów z OSP Kostrze † za śp. Antoniego Werewkę – od rodziny Chmielarczyków † za śp. Janinę Szkarłat – od rodziny Szewczyków
	18 ⁰⁰	† za śp. Stanisława Stefanka – od Romków z Brzyczyny
Sb 17 XI	6 ³⁰	– o światło Ducha Świętego dla Michała † za śp. Czesława Gurgula – od Duszpasterstwa Młodzieży † za śp. Antoniego Werewkę – od koleżanek i kolegów z pracy córki Bożeny
	18 ⁰⁰	† za śp. Krystynę i Mariana Mamel
Nd 18 XI	6 ³⁰	† za śp. Jadwigę i Piotra Giermek oraz Annę Siwek
	8 ³⁰	† za śp. Albina, Anastazję Stępkowskich w 25. rocznicę śmierci – od rodziny
	10 ³⁰	– o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Barbary i Andrzeja, córek Aleksandry i Vanesy oraz wnuków Elizy i Batist † za śp. Janinę Winiarską w 1. rocznicę śmierci † za śp. Ryszarda w 14. rocznicę śmierci
	12 ³⁰	– dziękczynno-błagalna w intencji Marii i Kazimierza Wnęków w 50. r. ślubu
	18 ⁰⁰	† za śp. Henryka i Genowefę Gąsiorek
Kościół filialny św. Kazimierza (ul. Podgórk Tynieckie 96)		
18 XI	10 ⁰⁰	† za śp. Antoniego w 21. rocznicę śmierci oraz żonę Janinę
Kaplica Sióstr Oblatek Serca Jezusa (ul. Zagórze 11)		
13 XI	18 ⁰⁰	† za śp. zmarłych z rodziny Ziętała



Kompozycje z kościoła w Tyńcu
znajdują się na stronie: tynike.benedyktyni.com/1-2/



- Przeżywamy dzisiaj 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Podczas Mszy św. o godzinie 10³⁰ będziemy modlić się za naszą Ojczyznę i zaśpiewamy uroczyste *Te Deum*.
- Radny miasta oraz naszej dzielnicy Pan Marek Sobieraj w imieniu naszych Harcerzy, Strażaków i własnym zaprasza mieszkańców na ognisko patriotyczne, które odbędzie się dzisiaj o godzinie 19⁰⁰ na parkingu nad Wisłą. Poza ogniskiem będą śpiewane pieśni patriotyczne oraz odbędzie się okolicznościowa prelekcja.
- We wtorek 13 listopada odbędzie się nabożeństwo fatimskie. Rozpocznie się ono około 17³⁰ i po Mszy św. będzie kontynuowane do około 19³⁰.
- W przyszłą niedzielę
 - Zgodnie ze słowami Księdza Arcybiskupa z odczytanego w zeszłą niedzielę listu przeżywać będziemy II Światowy Dzień Ubogich. W związku z tym przed kościołem odbędzie się zbiórka ofiar do puszek na ten cel.
 - O godzinie 15⁰⁰ zapraszamy na nabożeństwo różańcowe, po którym zostanie wygłoszona nauka dla Żywego Różańca.
 - Odbędzie się comiesięczne spotkanie główne Duszpasterstwa Młodzieży. Rozpocznie się ono Mszą o godzinie 18⁰⁰, a po jej zakończeniu będzie kontynuowane w salce parafialnej. Konferencję dla młodzieży zatytułowaną: „Jak siebie samego, czyli o akceptacji siebie” wygłosi o. dr Leonard Hryniewski, franciszkanin, teolog i psychoterapeuta.
- Wydawnictwo „W drodze” zaprasza na spotkanie z trapistą o. Michałem Ziolo, pod tytułem: „Po co światu mnich?”, które odbędzie się w bazylice OO. Dominikanów przy ul. Stolarskiej we wtorek 20 listopada o godzinie 19⁰⁰.

Rzymskokatolicka Parafia pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Krakowie-Tyńcu;

30-398 Kraków-Tynec, ul. Benedyktyńska 37 tel. 012-688-52-79; parafia@benedyktyni.pl

Kancelaria parafialna: poniedziałek 19.00 – 19.30; środa 15.30 – 16.45; sobota 8.30 – 9.30 [Poza godzinami pracy kancelarii można zgłaszać pilne wezwania do chorych i sprawy pogrzebowe, dzwoniąc na numer kancelarii].

Biura cementarza: poniedziałek – piątek 8.00 – 9.00 i 17.30 – 18.00; sobota 17.30 – 18.00; telefon do br. Jana: 510-026-400

Numer konta bankowego: Bank Pekao S.A. II O. w Krakowie: 36 1240 1444 1111 0000 0937 0997

Do użytku wewnętrznego.